Samorządy szykują tabelki, w których nauczyciele będą wpisywać, czy w danym dniu pracowali, czy tylko pozostawali w gotowości. Codzienne wysyłanie wiadomości do rodziców może ich uchronić przed obniżeniem uposażenia

Od jutra nauczyciele szkół i przedszkoli mają obowiązek realizowania dalszej części podstawy programowej. Od 12 marca trwała powtórka materiału, teraz uczniowie będą musieli z nauczycielami przyswajać materiał, a także zdobywać oceny. Wszyscy mieli nadzieję, że wskutek wejścia w życie rozporządzenia ministra edukacji narodowej z 20 marca 2020 r. w sprawie szczególnych rozwiązań w okresie czasowego ograniczenia funkcjonowania jednostek systemu oświaty w związku z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem COVID-19 (Dz.U. poz. 493) – rozwiane zostaną wątpliwości, jak należy w tym czasie wynagradzać osoby zatrudnione w placówkach oświatowych. Niestety, mimo bardziej korzystnego niż wcześniej stanowiska resortu edukacji, wciąż nie ma jednoznacznych regulacji, jak należy za ten okres płacić. Prawnicy alarmują, że wszystkie dotychczasowe wykładnie resortu są błędne, a spory będą musiały rozstrzygać sądy.

Pracuje, czy nie pracuje

Zgodnie z art. 91 ustawy z 26 stycznia 1982 r. Karta nauczyciela (t.j. Dz.U. z 2019 r. poz. 2215 ze zm.) – w zakresie spraw wynikających ze stosunku pracy, nieuregulowanych przepisami ustawy, mają zastosowanie przepisy Kodeksu pracy. Z uwagi na to, że kwestii przestoju nie reguluje pragmatyka zawodowa nauczycieli, zastosowanie ma art. 81 k.p. Zgodnie z nim pracownikowi za czas niewykonywania pracy, jeżeli był gotów do jej wykonywania, a doznał przeszkód z przyczyn dotyczących pracodawcy, przysługuje wynagrodzenie wynikające z jego osobistego zaszeregowania. Według stanowiska MEN do 24 marca nauczyciel np. świetlicy, który nie wykonywał żadnych innych czynności, a tylko pozostawał w gotowości, może liczyć jedynie na wynagrodzenie zasadnicze. Z kolei ten, który np. wysyła e-maile do uczniów i rodziców (czyli pracuje), może liczyć na pozostałe dodatki typu stażowy, funkcyjny (np. za wychowawstwo i dodatek motywacyjny). Praktycznie zachowuje wszystkie świadczenia na dotychczasowych zasadach, bez dodatku za trudne warunki i godziny ponadwymiarowe.

Według MEN od środy nauczyciele (głównie ci tablicowi), którzy realizują podstawę programową, będą otrzymywać nawet świadczenia z tytułu godzin ponadwymiarowych (najczęściej dotyczy to nauczycieli matematyki i języka polskiego). Różnica będzie taka, że w

stosunku do poprzedniego okresu w dalszym ciągu nie otrzymają świadczenia za trudne warunki pracy.

– Dla większości nauczycieli pracujących bezpośrednio z uczniami nic się nie zmieni, ponieważ przechodzą na kształcenie na odległość – potwierdza Jacek Rudnik, wicedyrektor Szkoły Podstawowej nr 11 w Puławach.

Zdaniem ministerstwa tym nauczycielom, którzy będą pozostawać w gotowości, ale nie będą faktycznie pracować, od środy do wynagrodzenia zasadniczego trzeba doliczyć dodatek funkcyjny (czyli np. za wychowawstwo).

Przed całym tym zamieszaniem nauczyciele w zależności od zajmowanego stanowiska i miejsca zatrudnienia mogli liczyć m.in. na wynagrodzenie zasadnicze, dodatek stażowy, motywacyjny, funkcyjny, np. za wychowawstwo, wiejski, wynagrodzenie za godziny ponadwymiarowe i wynagrodzenie za warunki pracy.

– Okazuje się, że nauczyciele, którzy pozostają w gotowości, ale nie pracują, bo nie są np. tablicowymi, mogą liczyć tylko na wynagrodzenie zasadnicze, od środy niektórzy z nich zyskają prawo do dodatku funkcyjnego. Takim osobom bardziej będzie się opłacało pójście na urlop dla poratowania zdrowia, bo zgodnie z przepisami do pensji zasadniczej zaliczany jest też dodatek stażowy. Nawet pójście na zwolnienie lekarskie również będzie bardziej opłacalne, bo wtedy osoba ucząca może liczyć na 80 proc. średniego uposażenia z ostatnich 12 miesięcy – mówi Sławomir Wittkowicz, przewodniczący branży nauki, oświaty i kultury w FZZ. – Te wykładnie MEN pokazują, do jakich absurdów prawnych dochodzimy. Jak to wszystko się skończy, nauczyciele będą szturmować sądy pracy, a mają na to aż trzy lata – zapowiada.

Gotowość to też praca

Zdaniem prawników zarówno wcześniejsza, jak i obecna wykładnia resortu edukacji narodowej w sprawie wynagradzania nauczycieli pracujących z uczniami, a także tych, którzy pozostają w gotowości, w dalszym ciągu jest niezgodna z przepisami.

– Nauczyciele, którzy pozostają w gotowości, ale nie mają żadnych zadań do wykonania, powinni otrzymywać takie samo wynagrodzenie jak wcześniej. Nie powinno się ono niczym różnić od wynagrodzenia nauczycieli, którzy pracują z uczniami zdalnie – mówi prof. Stefan Płażek, adwokat, ekspert prawa pracy z Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Przecież wszyscy pracownicy są zobowiązani do gotowości przez swoich przełożonych. Nikt im nie powiedział, że przez dwa tygodnie mogą robić, co chcą, bo w zakładzie nastąpił przestój, a przez ten okres, aby utrzymać ich przy egzystencji, będą otrzymywać np. płacę zasadniczą. Pozostawanie w dyspozycji też jest świadczeniem pracy – przekonuje Płażek.

Z tym stanowiskiem nie zgadza się MEN, a także wielu samorządowców.

– W Częstochowie już przygotowują dla nauczycieli specjalne tabelki, w których będą musieli wpisać, czy pracowali danego dnia, czy tylko pozostawali w gotowości, a także ile czasu poświecili na pracę z uczniami. Podobne sygnały dobiegają od innych samorządowców – potwierdza Sławomir Wittkowicz. – Takie zachowanie organów prowadzących będzie prowadziło do szukania oszczędności w wypłacie wynagrodzeń za okres zamknięcia placówek oświatowych – dodaje.

Krzysztof Baszczyński, wiceprezes **Związku Nauczycielstwa Polskiego**, zdradza nam, że pracuje z prawnikami nad tym, aby żaden z nauczycieli nie stracił w tym trudnym czasie na wynagrodzeniu.

Będą szukać podkładki

Eksperci wskazują też, że przepisy i resortowa wykładnia zostały przygotowane pod szkoły i z korzyścią głównie dla nauczycieli tablicowych. Sytuacja wygląda całkiem inaczej w przedszkolach. – Od samego początku dyrekcja nakazała nam wysyłanie do rodziców propozycji prac z uczniami. Najlepiej każdego dnia. Takie e-maile wysyłają wszyscy, nawet ci, którzy mają grupy trzylatków – mówi pracownik z Przedszkola nr 269 w Warszawie. – Wcześniej co do zasady praca wykonywana była przez pięć godzin dziennie, teraz według polecenia służbowego mam być w gotowości przez 10,5 godz., czyli przez czas, w którym była wcześniej otwarta placówka. Nie wiem, czy z tego tytułu mam prawo domagać się wypłaty za nadgodziny – dodaje.

Profesor Stefan Płażek przekonuje, że w takiej sytuacji nauczyciel będący w ciągłej gotowości też ma prawo do dodatkowego wynagrodzenia. Zaznacza, że w wielu zawodach praca polega na byciu w ciągłej dyspozycji i za ten okres przysługuje normalne wynagrodzenie.

W pierwszym tygodniu zamknięcia placówek rodzice i uczniowie byli zasypywani zadaniami. Wiadomości były wysyłane nie tylko przez nauczycieli tablicowych, ale też tych zatrudnionych na świetlicy, logopedów, psychologów, pedagogów i bibliotekarzy. Podobnie działo się w przedszkolach. Każdy chciał mieć w dzienniku elektronicznym ślad, że pracuje. – Teraz przez absurdalną wykładnię MEN w dalszym ciągu wszyscy będą wysyłać e-maile do rodziców i uczniów. Będą to robić, bo boją się, że w przeciwnym razie otrzymają gołą pensję – prognozuje Wittkowicz.

Sytuacja jest wciąż niejasna

Robert Kamionowski radca prawny, partner w Kancelarii Peter Nielsen & Partners Law OfficeMinisterstwu nie udało się dotychczas skutecznie i całkowicie wyjaśnić problemów wynagradzania nauczycieli za czas ograniczenia działalności dydaktycznej, wychowawczej i opiekuńczej jednostek oświatowych.

Rozporządzenie MEN z 20 marca 2020 r. stara się tę sytuację normować, ale też, niestety, nie do końca skutecznie. Nowe regulacje generalnie przyjmują zasadę, że nauczyciele wszystkich jednostek oświatowych, wymienionych w par. 2 ust. 1 rozporządzenia z 11 marca, wykonują swoje zadania poprzez pracę zdalną. Zajęcia realizowane na odległość mają być świadczone w ramach obowiązującego nauczyciela tygodniowego wymiaru godzin zajęć prowadzonych bezpośrednio z uczniami albo na ich rzecz w okresie przed zawieszeniem działalności szkół, a w przypadku godzin ponadwymiarowych – także w ramach tych, o których mowa w art. 35 Karty nauczyciela. Ale to dotyczy tylko nauczycieli w placówkach publicznych, prowadzonych przez samorządy.

Jednocześnie rozporządzenie MEN od 25 marca do 10 kwietnia ogranicza obowiązek świadczenia pracy przez pracowników na terenie jednostek oświatowych, z wyłączeniem przypadków, gdy jest to niezbędne do realizowania ich zadań z wykorzystaniem metod i technik kształcenia na odległość lub w inny sposób, albo gdy jest to niezbędne do zapewnienia ciągłości funkcjonowania tych placówek.

Są to jednak rozwiązania dedykowane dla nauczycieli szkół. Wszystkie bowiem przepisy mówią o kształceniu, a zadania przedszkoli to przede wszystkim funkcje opiekuńczo-wychowawcze. Czy wobec tego nauczyciele przedszkolni mają wysyłać dzieciom linki do filmów, kolorowanki czy śpiewanki, aby je „kształcić”? To jakieś nieporozumienie, szczególnie w sytuacji, gdy te dzieci są pod opieką rodziców pracujących zdalnie dla swoich pracodawców.